



**Zdrowych, radosnych, pięknych,
bardzo słonecznych, spokojnych,
niosących nadzieję na lepsze jutro
i wiarę w człowieka**

**ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO**

**życzy
Wszystkim swoim Czytelnikom
Redakcja Korczyńka**

NAJWIĘKSI POECI O WIOŚNIE

Maria Pawlikowska Jasnorzewska
Wiosna z marszem na czołe

*To nie święto, to sabbat wiosenny. W kraterach
Sasanki, kwietne gruzły, jak orzech spowite
W liść pierzasty, wykwitły. Barwy są szczególnej,
Sinoczerwiennej, jakby tętnicznej i żyłnej;
Łodygi ich jak wity ziemistoróżowe
Splątane, w chorej glebie zdają się pierścienic
I krew z niej ssać wojenną.
Pod lasem, na gruzach
Ptak wiosenny świegoce. W spalonym kominie
Założył gniazdo. Wichrem zasiana konwalia
Na progu pustych odrzwi bieli się podzwonnie,
Przekorna pleśń poezji... Wśród cegieł i złomów
Błyszcząca Panna Wodna patroluje w locie
Strzelisty cud awiacji. Wtem, z okna bez szyby
Wyjrzał człowiek-ofiara, człowiek uszkodzony,
I na ważkę, ze strachem spoglądając, krzyczy,
Pomieszane już mając w mózgu swym pojęcia
Małości z odległości...*

Jan Kasproicz
Z chałupy
III

*Święty Kazmierz - powracają czajki;
Święty Wojciech - bociany klekocą,
Słońce grzeje, rowy w mlecz się złocą,
Brzmią skowronki, rychłe, polne grajki.*

*Po murawach dzieci, strzępem krajki
Podkasane, w pasy się szamocą;
Na przyzbicach baby w głos chichocą
"Eh! kumolu! bajki, żywe bajki!"*

*Wiosna!... Wiosna wszędy życie budzi!
Jej błękity, słoneczne uśmiechy
I pod chłopskie wciskają się strzechy.*

*I tu raźniej biją serca ludzi,
Choć się troski za troskami tulą
Do tych piersi pod zgrzebną koszulą.*

Harce wodne zamiast śnieżnych? Nie szkodzi. W Wiśle i tak nam się podobało!

Tegoroczne ferie zimowe, z pewnością nie były śnieżne. To niezaprzeczalny fakt. Nie znaczy to jednak wcale, że były nudne, przynajmniej dla nas, uczestników zimowiska w Wiśle. Wyruszyliśmy zaraz w poniedziałek. Czas spędzaliśmy bardzo aktywnie. Pierwszego dnia

wybraliśmy się na rozpoznanie terenu, czyli spacer do centrum Wisły. Drugiego dnia, po pysznym śniadanku ruszyliśmy na przystanek i autobusem, ponieważ pogoda była, niestety, paskudna, na basen do słynnego hotelu Gołębiowski. Wykorzystaliśmy wszelkie możliwości parku wodnego.

Odprężaliśmy się w jacuzzi lub saunie, szaleliśmy na zjeżdżalniach. Kto nie lubi nadmiaru wody, mógł pójść na siłownię lub przebywać w strefie rekreacyjnej. Wiadome jest powszechnie, że zabawy w wodzie wzmagają apetyt. Zjedliśmy więc z apetytem obiad i ruszyliśmy ciuchcią

"Martusią" (to na cześć naszej pani Marty) na przejażdżkę po Wiśle Aquapark w Gołębiowskim bardzo nam się spodobał, więc wybraliśmy się tam także w środę. Po południu „kołowym” kuligiem wybraliśmy się na przejażdżkę zakończoną, a jakże, ogniskiem z pieczeniem kielbasek.

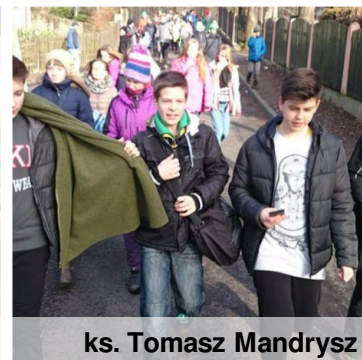
Czwartek to całonocna wycieczka do Cieszyna. Polsko – czeskie miasto okazało się całkiem interesujące. Czwartkowy wieczór ponownie spędziliśmy przy ognisku, zjadając pieczone kielbaski i wygłupiając się, rzecz jasna. Niestety, nie dane nam było poszaleć na nartach,

sankach ani nawet ulepić bałwana. Trudno, może w przyszłym roku aura będzie dla nas bardziej łaskawa. Na szczęście atmosfera była znakomita, więc wypoczęci, pełni sił i optymizmu wróciliśmy do Katowic.

Weronika Radłowska
kl. 1a

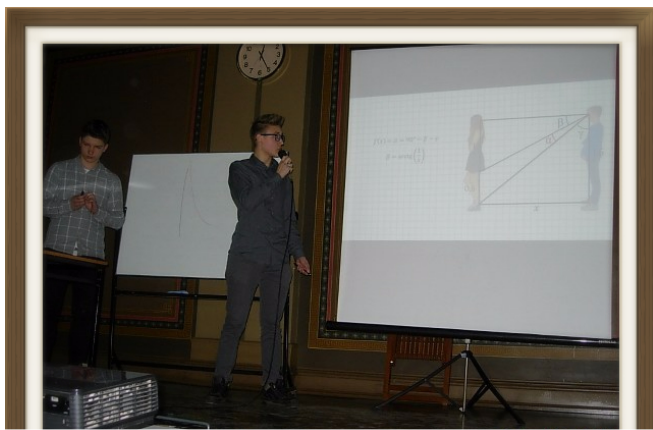


Tam zawsze chce się wracać.



ks. Tomasz Mandrysz

W marcu króluje matematyka



Przyszli wykładowcy?

A. Tomaszewska

11 marca w VIII LO odbyły się XV Spotkania z Matematyką. Są to cykliczne sesje popularno-naukowe dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z rejonu Katowic. Z naszej klasy wybrało się tam czterech uczniów. Uczniowie klasy 2a pojawili się w komplecie. W trakcie trwania obchodów mogliśmy wysłuchać wykładu p. Krzysztofa Postka na temat pożytku z programowania liniowego, a także wykładów

uczniów, którzy opowiedzieli nam o tajemniczej organizacji Cicada 3301, geometrii nieeuklidesowej, o dowodach, które kłamią, czy też o wielościanach foremnych w modelu kosmologicznym Keplera. Okazję do zaprezentowania siebie mieli także uczniowie naszej szkoły - Rafał Loska i Franciszek Pindel opowiedzieli nam "O pewnym ekstremum", czyli, prościej mówiąc, o poszukiwaniu specyficznego,

męskiego kąta widzenia. Między prawie czterema godzinami nieustannej matematyki mieliśmy przerwę, w której odbył się quiz. Dwaj uczniowie z kl. 2a zajęli w nim drugie miejsce. Myślę, że takie spotkania to świetny pomysł. Z matematyką trzeba być za pan brat. W końcu to ona jest Królową Nauk.

Igor Odias kl.1a

LICZBA PI MA SWOJE ŚWIĘTO I MY W NIM UCZESTNICZYMY

3,14. Ta liczba spędza sen z powiek wielu uczniom. Jako jedyna ma swoje święto. Wicie już, jak się nazywa. Oczywiście, to liczba π . Nasi uczniowie zawsze biorą bardzo czynny udział w obchodach jej święta. Oprócz wykładów w VIII LO tegoroczne świętowanie odbywało się także na Wydziale Matematyki Uniwersytetu Śląskiego. Tam, miał miejsce finał tegorocznego Mistrza Matematyki, wojewódzkiego konkursu, którego współorganizatorem jest nasze gimnazjum. W imieniu uniwersytetu gości przywitał prof. dr hab, Maciej Sablik, a całość prowadzili: Jan Słaboń z kl. 3a i Kasia Słaboń z kl. 2a.

Czy "Matematyka poprawia rzeczywistość" mogli się przekonać uczestnicy XIV Regionalnej Sesji Matematycznej, która odbyła się 18 marca w Wyższej Szkole Technicznej w Katowicach. Uczniowie wysłuchali wykładów poświęconych bioinformatyce i zastosowaniu tejże nauki w podejmowaniu lepszych decyzji. W swych referatach udowodniali, iż "królową nauk" można wykorzystać w grach, paradoksach nieskończoności, kodach i szyfrach.

Za nami także kolejna edycja Międzynarodowego Konkursu "Kangur Matematyczny". Około 20 % liczby uczniów naszego gimnazjum wzięło w nim udział. Przez 75 min rozwiązywali zadania o bardzo różnym poziomie trudności. Na wyniki trzeba poczekać, ale mamy nadzieję, że wszystkim poszło doskonale.

Na koniec najważniejsza informacja. Franciszek Pindel i Zuzanna Lipiak z kl. 2a zostali finalistami Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego Z Matematyki. Rafał Loska, po raz drugi został jego LAUREATEM zdobywając 100% punktów. GRATULUJEMY!



Gratulacje Zuziu!

A. Tomaszewska

SIŁA TRADYCJI JEST WIELKA

„Tradycja, tradycja, tradycja... Jakże my ją kochamy, jak tęsknimy do powtarzanych co roku tych samych rytuałów, potraw, filmów. Codziennosc jest zwykle tak szara, że każdy chce pozytywnej odmiany, choćby na jeden, dwa dni. ”

Roman Kotliński

Święta wielkanocne to najważniejsze dni w religii chrześcijan. Świętujemy wówczas zwycięstwo Jezusa nad śmiercią. Tradycje wielkanocne rozpoczynają się w momencie pożegnania karnawału. W dniu ostateków wnoszono szkielet śledzia, który symbolizował rozpoczęcie Wielkiego Postu. Niektóre zabawy ostatekowe odwiedzał też diad zapustny, który o północy wyganiał bawiących się do domu.

Liturgia Środy Popielcowej wprowadza nas w nastrój pokuty. Posypanie głowy popiołem przypomina, że jesteśmy śmiertelni. Nasza egzystencja nie polega tylko na życiu na ziemi, ale również na dalszej drodze naszej duszy. Obrzęd ten zapoczątkowany został w VII wieku.

W czasie trwania okresu Wielkopostnego zaprzestaje się zabaw, hucznych przyjęć, odmawia się sobie przyjemności, pości się. W dawnych czasach, w tym okresie organy w Kościele milkły – tak, jak współcześnie w Wielki Piątek. Nie było też dzwonek – zamiast nich, w naszych uszach dźwięczały kołatki. Niedziela Palmowa upamiętnia wjazd Jezusa do Jerozolimy. Według tradycji palmy robiono z roślin, które pierwsze odradzały się po zimie i tak jest do teraz. Bez względu na to, czy zima pozostała dłużej, czy słońce nas ogrzewa, palma zawsze jest zielona. W dawnych czasach, tego dnia, dzieci biegały po polach i głośno hałasując przeganiały zimę. Palma pozostawiona w domu przez cały rok chroniła przed uderzeniem pioruna w czasie burzy.

Wielka Sobota to Wigilia Wielkanocy. Podczas nabożeństwa w tym dniu święci się ogień, wodę i ciernie. Ogień symbolicznie spala to, co stare, woda daje życie. Dawniej wodą spryskiwano dom, by rok był spokojny. Podsycono ogień i wrzucano do niego leszczyny. Popiół rozrzucono w dniu pierwszej orki, co miało zapewnić szczęście i dostatek. Sobota to również dzień święcenia pokarmów. Zgodnie z tradycją święconka powinna zostać przygotowana już w Wielki Piątek.

Podczas okresu Wielkanocnego wszechobecne są zajaczkki. To one przynoszą prezenty. Nie ma



grafika.google



Kto z nas nie robi pisaneek?

grafika.google

Wielkanocy bez pisaneek, czyli malowanych jajek.

Tradycja uszatek stworzonek pochodzi z luteranckich Niemiec.

Pisanki są obecne już od czasów cesarstwa rzymskiego,

Pomalowane jajka symbolizują przebudzającą się przyrodę i wiarę wynikającą z wiary w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

W koszyczku musi się znaleźć:

baranek – symbol zmartwychwstałego Chrystusa,

jajka – symbol rodzącego się życia,

chrzan – symbol siły,

wędlina – symbol płodności i dostatku,

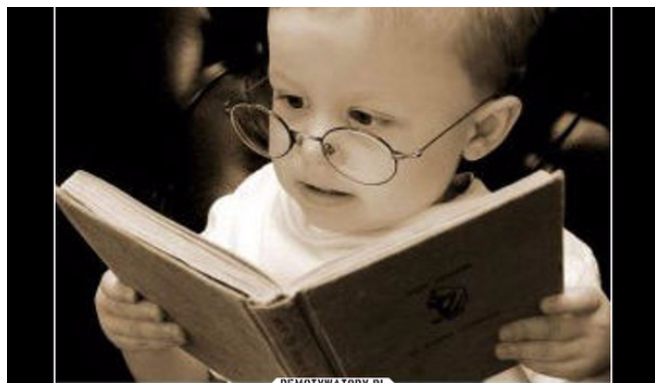
ser – symbol zdrowia dla zwierząt hodowlanych,

sól – symbol oczyszczenia domostwa od złego oraz istota prawdy,

ciasto (babka) – symbol wszechstronnych umiejętności.

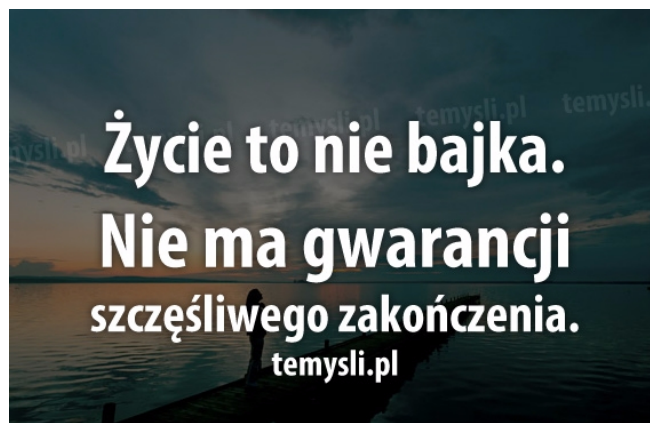
Magdalena Szulc kl. 1a

"I żyli długo i szczęśliwie." To dobrze?



"Wiedzę możemy zdobywać od innych,
ale mądrości musimy nauczyć się sami."

grafika.google



Życie to nie bajka.
Nie ma gwarancji
szczęśliwego zakończenia.

temysli.pl

grafika.google

Pytanie o to, jakie zakończenie jest najbardziej pożądane i ciekawe dla czytelnika od zawsze intrygowało wielu pasjonatów książek. Niektórzy uważają, że książka powinna skończyć się szczęśliwie, inni sądzą natomiast, że cukierkowe zakończenia powinny jak najszybciej zniknąć z literatury. Zdania są podzielone, ale spróbujemy bliżej zająć się tym tematem i przedstawić argumenty popierające obie te tezy.

Po pierwsze, nieszczęśliwe zakończenia są potrzebne nie po to, aby przygnębić i zmusić do płaczu, ale żeby pokazać, że w życiu nie wszystko dobrze się kończy. Tego typu konkluzje sprawiają też, że zaczynamy zastanawiać się nad lekturą, myśleć i analizować zachowania bohatera i decydować, czy nie popełnił błędu.

Po drugie, w większości przypadków takie zakończenia są bardziej naturalne i niewymuszone (popularny wątek jednej wojowniczką walczącej przeciwko liczącej tysiące osób organizacji, i zwyciężającej w ostatecznym starciu jest, krótko mówiąc, mało prawdopodobny).

Po trzecie, smutne zakończenia pokazują nam najczęściej istotę walki do samego końca, poświęcenia dla przyjaciół i honorowej śmierci. Nawet jeśli główny bohater umrze, wiemy, że zrobił to dla kogoś innego, chciał walczyć, a co za tym idzie – końcówka nauczy nas wielu ważnych wartości, które z pewnością przydadzą nam się w życiu.

Po czwarte nieszczęśliwe zakończenie będzie tym, które zapamiętamy najdłużej, a zapamiętana książka to najcenniejszy skarb.

A co można powiedzieć o pozytywnych zakończeniach?

Po pierwsze Internet, telewizja, gazety, a nawet radio są pełne informacji o morderstwach, wypadkach itp., warto więc przeczytać coś, co poprawi nastrój i sprawi, że na naszej twarzy zagości uśmiech.

Po drugie, gdy lektura jest wciągająca, przywiązujemy się do bohatera i trudno nam się pogodzić ze smutnym końcem jego przygody. Natomiast zakończenie szczęśliwe daje nam wiarę w to, że skomplikowane sytuacje, w których my się znajdujemy, też mogą mieć pomyślny finał.

Po trzecie pozytywnie kończące się dzieła klasycznej literatury młodzieżowej np. "Szatan z siódmej klasy" spełniają funkcję wychowawczą, bo pokazują, że właściwe postępowanie odnosi pozytywne skutki.

Po piąte pozytywne lektury dają motywację do działania i uczą optymizmu.

Część odbiorców oczekuje pozytywnych finałów, część nieszczęśliwych, dlatego dobrze, że są one tak różne. Dzięki temu każdy znajdzie to, czego szukał.

Justyna Kost i Dawid Roik kl. 1a

„Na pewno tutaj wrócę!” –

Tydzień przed feriami zwykle się bardzo dłuży. Nam, na Śląsku, długie czekanie na ferie, bo przecież w innych województwach już je mieli, potęgowało to odczucie. Na szczęście do naszej szkoły na ten czas zawitali wolontariusze z projektu „World talks” organizacji AIESEC – Chorwatka Marina Lovrić i Brazylijczyk Gustavo Binda.

Na poniedziałek zaplanowano spotkania z Gustavo i Mariną. Lekcje angielskiego z nimi to świetne doświadczenie. Tego dnia opowiadają nam o sobie, swoich pasjach, zainteresowaniach. Innymi słowy – poznajemy się nawzajem.

- Są bardzo mili! Dzięki nim możemy doskonalić swoje umiejętności językowe. Pomagają nam poznać kultury swoich krajów i ich historię. Uczą nas tolerancji. – mówi jedna z moich koleżanek.

- Mamy szansę poznać kogoś zza granicy, a to zawsze jest ciekawe doświadczenie. – dodaje inna uczennica.

- To przyjemny sposób na spędzenie lekcji i nauczenie się angielskiego – odpowiada kolega.

Wtorek i środa upływają nam pod znakiem prezentacji o Brazylii i Chorwacji. Wolontariusze opowiadają nam o swoich krajach, tradycji i kulturze. Na prezentacjach zamieszczają wiele zdjęć, które obrazują piękno i bogactwo, bliskich im, pięknych krain geograficznych. Poznajemy zwyczaje i obyczajowość. Dowiadujemy się wielu interesujących rzeczy, które wzbogacają nasze postrzeganie świata. Dzięki Marinie wiemy teraz, że krawat, długopis, czy zwykła świetlówka pochodzą z Chorwacji. Gustavo uświadomił nam znaczenie Brazylii dla świata.

Czwartek to kolejny dzień lekcji z naszymi nowymi przyjaciółmi. Tego dnia uczą nas kilku podstawowych słów w ich ojczystych językach. My nie pozostajemy dłużni i pokazujemy im polskie znaki dialektyczne.

- To trudne! Macie tak wiele znaków, które tak podobnie brzmią. – mówi Gustavo. – polski jest naprawdę trudnym językiem.

Kiedy pytam ich o to, co sądzą o Polsce i o jej słynnej gościnności opowiadają o naszym kraju w samych superlatywach.

- Polacy są bardzo gościnnym narodem. Zawsze upewniają się, czy niczego Ci nie brakuje. Chcą sprawić, żebyś czuł się jak w domu i tak jest. Na pewno tutaj wrócę! – mówi Marina.



Lubimy takie lekcje

zbiory uczniów

-Polska i Katowice oczami naszych zagranicznych gości

- Przed przyjazdem do Polski słyszałem, że jesteście nieuprzejmi i nie lubicie obcokrajowców. Okazało się to zupełną nieprawdą. Jestem szczęśliwy, że poznałem tak dobrych ludzi. Wszyscy są bardzo mili. Moi gospodarze chcą naprawdę ułatwić mi pobyt tutaj. Polacy są naprawdę gościnni! – dopowiada Gustavo.

Na pytanie: „Jak czujecie się w Katowicach? Jakie jest wasze ulubione miejsce tutaj?”- nasi goście odpowiadają:

- Lubię to miasto. Posiada duszę. Szczególnie podoba mi się jego nowoczesna część: Spodek, NOSPR i Muzeum Śląskie – najlepsze w jakim kiedykolwiek byłam. Zawsze jest tu dużo ludzi. – mówi Chorwatka.

- Ten region Polski jest moim zdaniem bardzo interesujący. Ma inną historię niż pozostałe. Nasi goście, oprócz Katowic, zwiedzili także kilka innych miejsc, ważnych dla naszego regionu.

- Powiedzieliśmy waszej nauczycielce angielskiego, że chcielibyśmy zobaczyć muzeum obozu w Auschwitz. Następnego dnia wybraliśmy się tam. Jesteśmy bardzo poruszeni. To było niewiarygodnie wstrząsające przeżycie. – mówi Gustavo. Jesteśmy wdzięczni, że mogliśmy zobaczyć te dowody hitlerowskiej zbrodni.

Niespodziewanie, zdecydowanie zbyt szybko, nadchodzi piątek. Dzień jednocześnie wesoły i dołujący. Szczęśliwy, ponieważ zaczynają się tak długo oczekiwane ferie. Smutny, bo to czas pożegnania z naszymi nowymi przyjaciółmi zza granicy. Dla odmiany to my coś dla nich przygotowaliśmy. Pokazujemy im filmiki o historii, pokazujące piękno przyrody i o tym, co jest istotą naszego narodu. Na zakończenie naszej prezentacji z całego serca dziękujemy im za przybycie, pomoc w doskonaleniu języka angielskiego oraz uczynienie ostatniego tygodnia przed feriami takim atrakcyjnym. Dzięki spotkaniom z nimi upewniamy się między innymi w przekonaniu, że tolerancja jest niezbędna na świecie.

Moim zdaniem takie lekcje powinny odbywać się częściej. Dzięki nim lekcje angielskiego są zdecydowanie ciekawsze. Poza tym jak powszechnie wiadomo: praktyka czyni mistrza – zwłaszcza w nauce języka obcego.

Kludia Strugacz

Kolejna nudna lektura? Nie tym razem. Recenzja książki Doroty Terakowskiej "Tam, gdzie spadają Anioły"

Dorota Terakowska to autorka wielu wzruszających książek, które warto przeczytać. Napisała między innymi: „Ono”, „Poczwarke”, „Córke czarownic” oraz „Tam, gdzie spadają anioły”. Każda jej książka cechuje się wrażliwością, a także innym, niespotykanym spojrzeniem na świat.

Można pomyśleć, że każda lektura szkolna jest nudna i niewarta czytania. Nauczeni doświadczeniem po takich „przebojach” jak „Krzyżacy”, „Balladyna”, czy „Zemsta” nie czytamy lektur, ani polskich książek. Myślę, że najwyższy czas to zmienić i przeczytać jedną z lepszych pozycji proponowanych nam przez nauczycieli.

Pięcioletnia Ewa traci swojego anioła stróża. Po jego stracie dziewczynkę zaczynają spotykać nieszczęścia. Jej rodzina nie przywiązuje do tego wielkiej wagi. Pewnego popołudnia, niedaleko miejsca zamieszkania Ewy schronienie znajduje Bezdomny. Jaką rolę odegra w życiu dziewczyny Bezdomny? Co on ma wspólnego z Aniołem? Jak zakończy się historia Ewy? Czy można zmienić przeznaczenie? I czy dwunastoletnia Ewa poradzi sobie bez anioła? „Tam, gdzie spadają anioły” to niezwykle ciekawa, pełna ciepła, mądra opowieść. Opowiada po części o przeznaczeniu, losie, chorobie i poszukiwaniu nadziei nawet w najtrudniejszych chwilach życia. Autorka udowadnia, że pomimo niepowodzeń nie można się poddawać. Opisane w powieści sytuacje dotyczą wszystkich – zarówno dorosłych jak i dzieci. Każdy z nas choć raz w życiu zastanawiał się nad przeznaczeniem, przyszłością i tym co przyniesie los w najbliższych tygodniach, miesiącach, czy latach. Moim zdaniem ta książka pomoże zrozumieć niektóre sprawy. Dorota Terakowska w piękny, przystępny sposób porusza stosunkowo trudne tematy, jakimi są choroba, śmierć, czy ostatnio coraz częściej, wiara. Myślę, że tę książkę warto przeczytać pomimo, że jest lekturą. Moim zdaniem zasługuje ona na polecenie, chociażby ze względu na ponadczasowe wartości i przesłania, jakie są w niej ukryte.

Kludia Strugacz kl. 3a

WYKLĘCI - NIEZŁOMNI PAMIĘTAMY!

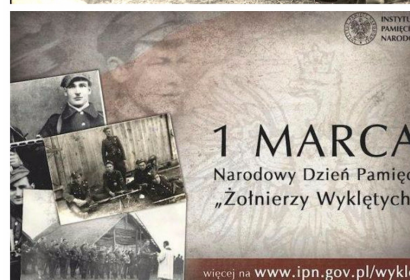
"Żołnierze wyklęci" to członkowie polskiego podziemia niepodległościowego i antykomunistycznego, którzy przez lata walczyli z władzami panującymi w Polsce od lat czterdziestych XX w. Stawiali opór Sowietyzacji naszego kraju, a także przyporządkowaniu się Polski – ZSSR (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich). Mobilizacja i walka Żołnierzy Wyklętych była również przykładem najliczniejszej konspiracji zbrojnej w skali europejskiej, obejmującej teren całej Polski, w tym także utraconych na rzecz Związku Sowieckiego Kresów Wschodnich II RP.

Do lat dziewięćdziesiątych dwudziestego stulecia byli opluwani, zniesławieni, odseparowani od pamięci narodowej. System zakładał, że zostaną skazani na zapomnienie. Teraz, gdy tamte czasy minęły, obchodzimy ich święto, by zapamiętać ich heroizm.

„Zdaniem prof. Jana Żaryna ponad 20 tysięcy żołnierzy zginęło bądź zostało zamordowanych skrytobójczo lub w więzieniach NKWD i ubeckich, część wywieziono na Wschód, wielu skazano na kary pozbawienia wolności. W końcu lat 40-tych i na początku 50-tych ponad 250 tys. ludzi więziono i przetrzymywano w obozach pracy”.

Pamiętaj Młody Polaku 1 marca to Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Igor Odias kl. 1a



PRZECZYTAJ, OBEJRZYJ, PRZEKONAJ SIĘ, ŻE WARTO. Kilka słów o Żołnierzach wyklętych na ekranie i w książce.

Temat Żołnierzy Wyklętych jest bardzo interesujący szczególnie dla tych, którzy interesują się historią II wojny światowej i historią współczesną.

Wszyscy mogą poszerzyć swoją wiedzę o bohaterach i ich działalności, czytając książki czy oglądając filmy. Na ekranach kin pojawiło się do tej pory co najmniej kilka tytułów wartych uwagi. Pierwszy z nich to "Pilecki" - opowieść o żołnierzu, bohaterze, który zginął zamordowany przez Służby Bezpieczeństwa, a jego ciało do dziś dnia nie zostało odnalezione. Jego imię nosi między innymi XV LO w Katowicach. Kolejny, najnowszy obraz nosi tytuł "Historia Roja" i przedstawia tragiczne dzieje kolejnego żołnierza niezłomnego, czyli st. sierż. Mieczysława Dziemiszkiwicza. Tragizm tamtych czasów doskonale pokazuje film "Ja jedna zginę - Inka 1946". Wzruszająca i jednocześnie pełna grozy historia Panny Wyklętej, Danuty Siedzikówny. Zginęła za honor Ojczyzny, mając zaledwie 17 lat.

Warto również zajrzeć do kilku pozycji książkowych, których autorzy podejmują ten trudny, ale jakże ważny dla nas temat. Szczególnie polecam: Szymona Nowaka "Dziewczyny wyklęte", Marka Koprowskiego "ŻOŁNIERZE WYKLĘCI. Łapali go i dostał czapę", Jolanty Drużyńskiej i Stanisława Jankowskiego "Wyklęte życiorysy". To oczywiście tylko część tytułów poświęconych tamtym czasom. Może sami znajdziecie coś równie ciekawego. Zachęcam wówczas do napisania recenzji i przekazania jej do redakcji Korczyńka. Bardzo chętnie opublikujemy ją w gazetce lub prześlemy do Junior Krytyka.

Bez wzaledu na zainteresowania historii własnego kraju trzeba znać.

M.S

"Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty..."



bialczyński.press



celebixy Me I'm Famous

grafika.google

Gdy słońce
zbudziło mnie z
zimowego snu,
spojrzałam za
okno, za którym
od wielu tygodni
spoczywała
warstwa białego
puchu. Byłam
bardzo
zdziwiona gdy
dojrzałam żółte i
biejące w
promiennym
światle kwiaty-
kiedyś przebijały
się przez grube
warstwy śniegu,
ale dziś nic im

nie stoi na
przeszkodzie,
aby wyrzeć na
otaczający je
świat i uczynić
go
piękniejszym.
Zielone pąki na
brzegach
powracających
do życia gałęzi
rosną, dają
początek i
nadzieję na
powrót
świeżości. Wiatr
przywiódł ze
sobą melodyjne
odgłosy-śpiew

ptaków.
Powróciły
one,by na nowo
stworzyć swój
własny DOM.
Powietrze już
mroźne nie jest.
Owiewa mą
twarz oddech
wiosny; oddech
natury.

Madzia Szulc
kl.1a

To dopiero jaja!

Jajka faszerowane z łososiem

Składniki:

- 10 jajek
- koper
- łosoś
- cytryna
- majonez
- opcjonalnie: kapary

Sposób przygotowania:

Jajka gotujemy przez ok. 10 min. Zalewamy zimną wodą i studzimy. Łososia i koper szatkujemy, wrzucamy do jednej miseczki, skrapiamy cytryną, mieszamy z majonezem i dekorujemy wydrążone białka jajek. Opcjonalnie jajka faszerowane łososiem posypujemy kaparami.



Mniam...

mojakochnia.blogspot

Wiosenny numer stworzyli

Justyna Kost,
Magdalena Szulc,
Weronika Radłowska,
Igor Odias,
Dawid Roik,
Klaudia Strugacz